

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym górnicy złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, "lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udanej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla pod rzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwinąć w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być króiami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie. które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków pojętych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia, dolara w danym kraju.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 29, Polska.

We Francji na adres: Kubik Józef, 90 Rue Victor Hugo, Creix, Nord, France.

Kilka Słów Informacji dla Udających Się na Konwencję do Detroit

Oprócz podanych w poprzedniej Straży informacji, jak trafić do sali konwencyjnej itp., bracia z Detroit informują, że gdyby ktoś z przyjezdnych miał trudności z odnalezieniem sali, albo potrzebowałby jakiegokolwiek pomocy, pomieszczenia itd., niechaj zatelefonuje na jeden z poniżej podanych numerów:— Na zachodniej stronie miasta Detroit, Nr. telefonu: TAYlor 4-8416. Na wschodniej stronie miasta: WALnut

1-6834; albo: OLive 4103. Nr. telefonu na salę jest: TASHmo 5-9512.

Bracia również proszą aby przyjeżdżający dali znać listownie kilka dni naprzód, kiedy spodziewają się przyjechać, na jaką stację i ile osób w danej grupie przyjeżdża? Będąc tak poinformowani bracia w Detroit podejmą odpowiednie starania aby przyjezdnym ułatwić dojazd do sali.

NOWY ŚPIEWNIK Z NUTAMI

Podajemy do wiadomości dla braci i sióstr, że od kilku lat przygotowany śpiewnik z nutami, już opuścił prasę i jest w rękach introligatora, który zapewnia nas, że około 1000 egzemplarzy będzie gotowych na Generalną Konwencję w Detroit, Mich.

Śpiewnik ten zawierający około 350 pieśni, mieści w sobie wiele pięknych nowych pieśni, jako też prawie wszystkie ulubione stare pieśni.

Zamówienia już można nadsyłać:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago 80, Ill.

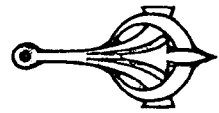
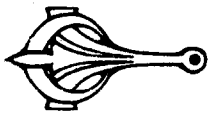
KONWENCJA GENERALNA WE FRANCJI

Podajemy do wiadomości braciom i siostram we Francji, że zgromadzenie ludu Pana w Lille i okolicy (północna Francja) urządza dwudniową ucztę du-

chową w dniach 31-go października i 1-go listopada b. r., w Lille. Adres sali: "Chambre de Commerce — Salle D.," 77 Rue Nationale, Lille (Nord), France.

Serdecznym życzeniem braci urządzających tę konwencję jest, aby uczestniczyli w niej, o ile możliwe, wszyscy cieszący się Prawdą Słowa Bożego we Francji. Przeto uprzejmie zapraszają wszystkich braci i sióstr, w miłości Chrystusowej, do współuczestnictwa, ku wspólnemu budowaniu się w wierze, nadziei i miłości, aby w jednym duchu mogli wszyscy uwielbiać Boga Najwyższego i naszego Odkupiciela, przez psalmy, modlitwy, pieśni i wykłady ze Słowa Bożego. Wszyscy są proszeni o liczne przybycie, aby wykorzystać te ostatnie chwile w ubieganiu się o wysoką nagrodę w królestwie Bożym; bo czas bliski jest. — Sof. 1:14-18.

Po dodatkowe informacje bracia we Francji raczą zwrócić się na adres: — Pilarski Feliks, 27 Rue Eugene Roche, Lambersart (Nord), France.



UWAŻAJCIE NA PANA.

"Uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko Sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali." — Żyd. 12:3.

UWAŻAĆ na Pana znaczy zauważyć, rozmyślać i nie zapominać o tych różnych doświadczeniach i przeciwnościach, jakie nasz Pan musiał znosić od grzeszników. W naszych własnych doświadczeniach z grzesznikami, znosiliśmy jako naśladowcy Pana, różne przeciwności ze strony grzechu i grzeszników, lecz nie sprzeciwiliśmy się jeszcze aż do krwi. Nie przechodziliśmy jeszcze tak bolesnych doświadczeń, jakie Pan przechodził. Gdy pamiętamy, że gdy my jesteśmy biednym i upadłym stworzeniem, na podobieństwo naszych bliźnich, to On był "świętym, niewinnym, niepokalanym," wtedy jest dobrze zauważyć, że On znosił cierpliwie te różne sprzeciwy grzeszników. Gdy ciężkie doświadczenia spadły na Niego, On nie uważał, że pochodziły one tylko od osób, które je powodowały, ale jako dozwolone i znajdujące się pod nadzorem Ojca. Jeżeli tedy Ojciec dozwalał, aby takie doświadczenia przychodziły na Niego, to On okaże Swoją wierność przez znoszenie ich cierpliwie. To też powiedział: "Izali nie mam pić kielicha tego, który mi Ojciec nalewa?" — Jan 18:11.

Podobnie rzecz się ma z nami, duchowymi Izraelitami: "Doświadcza was Pan, Bóg nasz." (5 Moj. 13:3.) W proporcji jak na nasze doświadczenia możemy zająć punkt Pańskiego zapatrywania, możemy być spokojni. Jeżeli Ojciec dozwala na trudne doświadczenia dla wypróbowania nas lub innych, choćby w sposób trudny nam do zrozumienia, mamy radować się, aby wola Jego była czyniona. Poeta wyraził tę myśl słowami: —

"W rękach Twoich są czasy moje,
I chcę aby tam zawsze były."

Jeżeli wiernie wytrwamy aż do końca, dostąpimy nagrody. Gdy udowodnimy naszą wierność i zachowamy wiarę, że Bóg ma opiekę nad naszymi sprawami i że żadna dobra rzecz nie będzie powstrzymana od tych, którzy chodzą sprawiedliwie, to w słusznym czasie usłyszymy: "Dobrze służył dobry i wierny."

Wiemy, że nasz Pan ponosił sprzeciwiania fizyczne; lecz nasze polskie słowo "sprzeciwianie," tłumaczone właściwie według oryginału, znaczyłoby słowne sprzeciwianie się słowom Pana. Zastanawiając się nad sprawą Pana, widzimy, że ludzie sprzeciwiali się Jemu nie tyle fizycznie, ile Jego słowom, Jego naukom. Pozostawionym było kapłanom, najwyższej radzie i żołnierzom, aby zadać Panu fizyczny gwałt i śmierć; a On mógł być sprzeciwic się im gdyby chciał.

"GDY MU ZŁORZECZONO, NIE ODZŁORZECZYŁ"

Apostół zdaje się więc mówić o sprzeciwianiu Pańskim słowom. Myśl ta jest też wyrażona przez Św. Piotra, gdy mówi: "Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył." (1 Piotra 2:23.) Gdy zastanawiamy się nad trzy i pół letnią publiczną misją Chrystusa Pana, znajdujemy, że nauki Jego były zaprzeczane i że był On oczerniany. Żydzi mówili, że miał diabelstwo; że cudów dokonuje przez księcia diabelskiego; że był bluźniercą itp. Te sprzeciwiania i potwarze mogły być pobudzić Jezusa do wypowiedzenia niektórych zupełnie słuszných i prawdziwych oświadczeń o nich. On mógłby dać im tyle ile otrzymał od nich, lub nawet więcej. Mógłby im powiedzieć, że szatan działał w nich itd. Jego doskonała władza języka uzdolniła Go do więcej aniżeli sprostania z nimi. Gdy oni próbowali usidlić Go, On usidlił ich i to ich własnymi słowami; lecz nigdy nie złorzeczył. On nigdy nie oddawał złem za złe, ani łajaniem za łajanie; i Apostół wykazuje, że takim jest właściwy sposób postępowania.

Gdy jednak w codziennych sprawach życia, ludzie mówią różne złe rzeczy o nas, obinawiają i oczerniają nas, to dla upadłego ciała zdaje się być rzeczą naturalną, aby mówić coś złego w odpłacie. Tak więc rzeczy te stają się dla nas próbą. Gdy ulegamy takiemu duchowi, to idziemy drogą onego nieprzyjaciela, a nie drogą Pańską.

“Uważajcie na Tego, który podejmował takie sprzeciwiania od grzeszników, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawiali,” gdy zostaniecie zaatakowani przez onego nieprzyjaciela — bez względu kto będzie jego narzędziem i jakie będą pociski. On nie zdoła nam zaszkodzić, raczej zwiększy naszą reputację w oczach Pańskich, o ile zniesieny te ataki wiernie; i on nie może wyrządzić nam zewnętrznej szkody takiej, którejby Bóg nie opanował i obrócił ku dobru Swej sprawy — chociaż te dobro może niekiedy oznaczać przesianie “plew i kłólu od pszenicy.”

Obmowy, łajania i potwarze są surowo zabronione ludowi Bożemu, jako zupełnie przeciwne Jego duchowi miłości, choćby nawet owe złe rzeczy były prawdziwe. Jako środek zapobiegawczy jakimkolwiek złym mowom, Pismo Święte wysuwa jedyny i umiejętny sposób załatwiania nieporozumień, a sposób ten znajduje się w Ewangelii według Św. Mateusza 18:15-17.

MIENIĄCY SIĘ BYĆ CHRZEŚCIJANAMI SĄ NIEKIEDY NAJWIĘKSZYMI OBMÓWCAMI

Wielu nawet pomiędzy zaawansowanymi chrześcijanami, zdaje się być w zupełnej nieświadomości o Boskiej regule, stąd mieniący się być chrześcijanami, są często największymi obmówcami i potwarcami. Jednym z specjalnych i wyraźnych przykazań naszego Pana w łączności z tą sprawą jest: “Wy jesteście przyjaciółmi Moimi, jeżeli czynicie cokolwiek wam rozkazałem,” a ustawiczne gwałcenie tej Pańskiej reguły, Pańskiego przykazania, dowodzi że wielu nie uczyniło żadnego postępu w przyjaźni z Panem — w Jego uczniostwie.

Zastanówmy się uważnie nad tą regułą, zastosowanie się do której zapobiegłoby plotkom, obmowom i oszczerstwom. Zauważmy Pismo przytoczone, Mat. 18:15-17. Pierwsza dorada tam wskazana, osobista konferencja pomiędzy powaśnionymi, nasuwa myśl o szczerości i otwartości tego, który myśli, że został poszkodowany. Wskazuje także, iż on nie myśli źle o oskarżonym. Spotykają się jako “bracia,” każdy w tej myśli, że jego sprawa jest słuszną, aby o danej sprawie pomówić; czyby czasem obaj nie mogli dojść do jednego i tego samego poglądu. Jeżeli się zgodzą, wszystko jest dobrze; sprawa załagodzona; pokój zaprowadzony; groźba zerwania przyjaźni została odwrócona i nikt nie potrzebuje o tym nic wiedzieć. W znacznej większości wypadków, szczerza, otwarta dyskusja pomiędzy powaśnionymi, zaprowadziłaby zgodę; lecz obie strony muszą być jednakowo szczerze, otwarte i rządzone duchem Pańskim.

W taki to sposób Pan starał się ochronić Swoich prawdziwych uczniów od zwodniczego grze-

chu obmowy, który zwykle prowadzi do innych gorszych uczynków ciała i diabła, powstrzymując wzrost w prawdzie i jej ducha miłości. Zauważmy również, że ci co słuchają obmówców i przez to zachęcają w tym złym postępowaniu, są uczestnikami ich złych czynów, winnymi współnikami w gwałceniu Pańskich przykazań. Ci co są prawdziwie ludem Bożym, nie powinni dawać posłuchu obmówcom, i tym co chcą to czynić powinni wskazać na Słowo Boże i na metodę tam wyłożoną. Czyż jesteśmy mądrzejszymi aniżeli Bóg? Doświadczenie uczy nas, że nie możemy polegać na własnym sędzie i że znajdujemy się na gruncie bezpiecznym tylko wtedy, gdy ściśle stosujemy się do głosu naszego Pasterza.

OBMÓWCY I POTWARCY NIE POWINNI BYĆ SŁUCHANI

Jeżeli jaki brat lub siostra przychodzi do ciebie ze złą wieścią o drugich, powstrzymaj go (lub ją) natychmiast, grzecznie lecz stanowczo. “Nie spółkujcie (nie miejcie nic wspólnego) z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie.” (Ef. 5:11.) Nie miejcie żadnego udziału w tym gwałceniu Pańskich przykazań, z czego powstaje wiele złego w kościele. Jeżeli dany brat lub siostra są tylko “niemowlątkami” w rzeczach duchowych, zwróć ich uwagę na Pańską regułę w tym przedmiocie. (Mat. 18:15. i Tym. 5:19.) Jeżeli rozmowa nie jest kierowana do ciebie, lecz prowadzoną jest w twojej obecności, okaż natychmiast twój sprzeciw i wyjdź.

Jeżeli po zwróceniu mu uwagi na Pańskie przykazanie w tym przedmiocie, obmówca trwa nadal w wypowiedzianiu złych rzeczy, złych domysłów i oszczerstw, zgrom go ostrzej, takimi, mniej więcej słowami: “Ja nie mogę i nie chcę cię słuchać, bo gdybym cię słuchał, byłbym podobnym tobie przestępcą Pańskiego przykazania. A choćbym wysłuchał twoją historię, nie mógłbym ci wierzyć; albowiem chrześcijanin, który nie poważa słów Pańskich i Jego rady na załatwienie nieporozumień, okazuje tak mało ducha Pańskiego, że słowom jego nie można wierzyć. Kto przekręca i uchyla się od słów Pana, ten będzie również przekręcał i w złym świetle przedstawiał słowa i czyny współluczni.” Po takim zgromieniu odsuń się od niego i nie miej z nim społeczności, aż wyzna swój błąd i przyrzeknie naprawę. Jeżeli w jakimkolwiek stopniu wysłuchasz takich mów, przychwalisz je, lub wyrazisz swoje współczucie takiemu obmówcy i potwarcy, to stajesz się współnikiem grzechu i wszelkich ich następstw; a gdy “korzeń gorzkości” z tego wyrośnie, ty będziesz prawdopodobnie jednym z tych, którzy zostaną przezeń “pokalani.” — Żyd. 12:15.

Bądź czystym; zachowaj sumienie bez obrażenia przed Bogiem i ludźmi. Rozpocznij od serca; nie pielęgnuj myśli, które w jakimkolwiek znaczeniu są nieczyste. Aby upewnić się w tym, wystawiaj sobie często wzór Chrystusa Jezusa. Jeżeli zło napada cię, czy to z zewnątrz, czy wewnątrz, wznos swoje serce w modlitwie do Tego, którego łaska jest ci obiecana w każdym czasie potrzeby. Ustawicznie miej przed sobą modlitwę Psalmisty: "Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twoim, Panie, Skało moja i Odkupicielu mój." — Ps. 19:15.

UCZMY SIĘ OCENIAĆ ZASADY BOSKIEGO PRAWA

Starając stosować się do różnych poszczególnych przykazań Pisma Św., uczmy się rozumieć i dochodzić do społeczności z zasadami, na jakich opiera się Boskie prawo. To uzdolni nas do rozsądzania i rozeznawania dobrych i złych stron, nawet takich słów, myśli i czynów, o których może nie ma specjalnej wzmianki w Słowie Bożym. Zaiste, w miarę jak dochodzimy do zrozumienia i harmonii z zasadami Boskiego prawa, w takiej też mierze napełniani bywamy duchem Słowa Bożego. Zauważmy świadectwo Psalmisty w tym względzie: "O, jakom się rozmiłował zakonu Twego! Tak że każdego dnia jest rozmyślanie mojem. Nad nieprzyjaciół moich mędrszym mię czynisz przykazaniem Twoim; bo je mam ustawicznie przed sobą. Nad wszystkich nauczycieli moich stałem się rozumniejszym; bo świadectwa Twoje są rozmyślaniem moim. Nad starców jestem roztropniejszy, bo przykazań Twoich przestrzegam. Od wszelkiej złej drogi zawściagam nogi swoje, abym strzegł Słowa Twego. Od sądów Twoich nie odstępuję przeto, że ich Ty mnie uczysz. O, jak są słodkie Słowa Twoje podniebieniu memu. Nad miód są słodsze ustom moim. Z przykazań Twoich nabyłem rozumu; przeto mam w nienawiści wszelką ścieżkę obłudliwą. Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej." — Ps. 119:97-105.

Brzydź się usposobieniem walki i wynajdywania wad, jako przeciwnemu duchowi, czyli usposobieniu Chrystusowemu — przeciwnemu miłości. Pewna miara wojowniczej odwagi jest wymagana do przewycięzania ciała, świata i diabła, jak i różnych ich siideł. To usposobienie wojowniczości może stać się wartościową pomocą dla nas samych, jak i dla sprawy Pańskiej, gdy będzie właściwie i mądrze kierowane przeciwko grzechowi, najprzód w nas samych, a następnie w drugich; oraz gdy będzie odpowiednio używane dla Pana i Jego ludu, a przeciwko sza-

tanowi i wszelkich mocy ciemności i przesądów. Takie coś, nazwane jest w Piśmie Świętym, bożowaniem dobrego boju; i my wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w boju o sprawiedliwość i prawdę, z zamiłowaniem broniąc czci naszego Wodza i wolności Jego ludu.

WŁADZE CIEMNOŚCI CZYNIA WOJOWNICZOSĆ GŁÓWNĄ CNOTĄ

Jednakowoż takie dobre używanie wojowniczości nie podoba się księciu ciemności, który stara się spacyć to czego wprost nie może użyć. To też w niektórych, on stara się uczynić wojowniczość główną cnotą. Pobudza ich aby zwalczali wszystko i wszystkich; braci, więcej aniżeli władze ciemności; ludzi w nominalnych kościołach, więcej aniżeli błędy i nieświadomość, które zaciemniają ludzi i czynią ich zacofanymi. Zaiste, szatan chce abyśmy walczyli przeciwko Bogu.

Miejmy się więc na baczności w tym punkcie. Rozsądzajmy przede wszystkim samych siebie, abyśmy nie rzucali kamieni obrażenia przed drugich. Zwalczmy w naszych własnych sercach tego niedobrego ducha, który robi góry z drobnostek i pobudza nas do sporów i walk o rzeczy błahe. "Kto panuje sercu swemu, lepszy jest aniżeli ten co dobył miasta." (Przyp. 16:32.) Czuwajmy aby nasze bronienie prawdy nie było z pobudek samochwały, ale z miłości do prawdy, z miłości do Pana i Jego ludu, czyli z miłości do braci. Jeżeli miłość jest główną podniętą, czyli pobudką, to ona okaże się w miłującym, łagodnym, cierpliwym i pokornym postępowaniu wobec współbraci. "Dobrotliwymi bądźmy wobec wszystkich." Niechaj "miecze ducha, którym jest Słowo Boże," estry i potężny, dokonuje wszelkiego cięcia, o ile ono jest gdzie potrzebne.

Chrońmy się wszelkich myśli, uczuć i stanu serc, któreby wprost lub pośrednio, miały łączność z zazdrością, złością, nienawiścią i sporem. Nie daj im miejsca w twoim sercu ani na chwilę; albowiem one na pewno wyrządzą wielką szkodę tobie, oprócz szkodenia drugim. Zachowaj swoje serce, swoją wolę, swoje intencje i pragnienia w miłości ku Bogu i ku współbraciom — najgorętsza miłość do Boga, a proporcjonalnie także do tych, którzy mają Jego ducha i postępują Jego drogami.

NIE SPOLEGAJ NA SAMYM TYLKO SUMIENIU

Gdyby sumienie było dostatecznym przewodnikiem, to nie potrzebowałbyś Pisma Świętego. Większość ludzi mają sumienie takie jakby go wcale nie mieli; albowiem są ślepyi na zasady i prawa, jakie Bóg dał do kierowania sumieniem; a jeszcze gorszymi od takich są ci, o których mówi

1 Tym. 4:2. Stąd ta konieczność uważnego baczenia na Słowo Boże i postępowania ostrożnie, według jego światła.

Nie mamy słabnąć w umysłach naszych, ani zniechęcać się, że ponieważ tak dużo było lub jest mówionym przeciwko nam, więc musimy zaniechać naszego biegu. Przeciwnie, powinniśmy czuć tę pewność na podobieństwo naszego Pana, że nic nie może nam się stać, bez wiedzy naszego Ojca, który wszystkie rzeczy sprawuje ku naszemu dobru. Takie właśnie zrozumienie i postępowanie przygotowało naszego Pana do Jego wywyższenia. Podobnie i z nami: jeżeli w odpowiednim duchu przyjmujemy te różne doświadczenia i na ile możliwe zastosujemy się do przykazań nam wystawionych, to nawet złorzeczenia, oszczerstwa i różne sprzeczki niesłuszne, przyniosą nam błogosławieństwa, tak jak przyniosły Panu.

Wielu jednak jest takich, którzy słabną i narażają się na niebezpieczeństwo utraty nagrody, ponieważ nie uważają jak wiele sprzeciwiań Pan musiał znosić i jak cierpliwie je znośił. Gdyby tacy zastanowili się, że Pan, jako doskonały, cierpiał pod każdym względem niesłusznie dla sprawiedliwości, a następnie zauważyli swoje niedoskonałe postępowanie, to niezawodnie, nie słabnęliby w czynieniu dobrze, ale ucząc się lepiej bojować i znosić trudności, "jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa," bojowaliby nadal on "dobry bóg wiary."

"Albowiem nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas (kościola), oprócz grzechu." — Żyd. 4:15.

W. T. 4802. — 1911.

POWOŁANIE DO SŁUŻBY BOŻEJ

"Tedy rzekł: Odmów ja, poślij mię." — Izaj. 6:8.

W NINIEJSZYM artykule zastanowimy się nad widzeniem proroka Izajasza. Sceną tego widzenia była Świątynia Jerozolimska, zwana także: "Domem Jehowy." W tym widzeniu całe jej wnętrze uległo zupełnej zmianie i zamiast przedziałów, t. j. miejsca świętego i najświętszego, zamiast skrzyni przymierza, ubłagalni, ołtarza, stołu z chlebami pokładnymi i złotego świecznika, znajdował się tam chwalebny tron, a na tym tronie Pan. Po bokach jego stało czterech Serafinów, przedstawiających Boskie przymioty, a inne zastępy niebieskie napępiały Świątynię. Świątynia jaśniała chwałą, a dwóch Serafinów wołało: "Święty, święty, święty Pan zastępów." Dwaj Serafinowie po drugiej stronie stojący odpowiadali: "Pełna jest wszystka ziemia chwały Jego." Od głosów wołających Serafinów poruszyły się podwoje u drzwi i dziwny dym napępiał Świątynię, zasłaniając jej chwałę.

Niechaj Chwała Pańska Napępia Całą Ziemię.

O znaczeniu tego widzenia możemy wywnioskować ze słów Jezusa. On odsyła nas wprost do tego widzenia. (Jan 12:41.) Wypełniając Boską obietnicę, Jezus przyszedł na ziemię, około dwiętnastu stuleci temu i alegorycznie przedstawił się narodowi Izraelskiemu jako ich wielki Król Chwały, obiecany im przez Jehowę, wielki Pośrednik Nowego Przymierza. (Jer. 31:31.) Bóg przewidział, że Żydzi odrzucą Jezusa, jednak była im dana sposobność przyjęcia Go jako ich Mesjasza. Gdyby Żydzi byli przyjęli Jezusa i gdyby On wówczas objął istotną chwałę i władzę

Mesjasza, to znaczyłoby, że już wtedy dostateczna liczba Żydów przyjęła Go z całego serca, aby mogli stanowić zupełną liczbę klasy Jego Oblubienicy, która ma być współdziedziczką duchowego Królestwa. Gdyby się tak stało to zaproszenie do współuczestnictwa z Mesjaszem w Jego chwalebnym Królestwie, nigdyby nie było dane poganom, bo tej łaski dostąpiłby niepodzielnie tylko Izrael. Królestwo Boże zostałoby zaraz ustanowione, a naród Izraelski przyjmując Jezusa jako Mesjasza, stałby się odrazu przewodem błogosławieństwa dla wszystkich narodów.

Kiedy głos zawołał: "Niech cała ziemia będzie pełną chwały Pańskiej," to świat wcale nie był gotowym poselstwem to przyjąć. Ta niegotowość świata pokazana była w tym, że podwoje drzwi się zatrzęsły i dym zaćmił chwalebną scenę. W wypełnieniu się tego widzenia spostrzegamy faktycznie, że naród żydowski, który był tymi podwojami do chwały, został znaleziony w nieodpowiednim stanie serca. Nowe podwoje muszą być przygotowane, przez które błogosławieństwo i chwała dla świata przejdzie. Św. Paweł oświadcza, iż trzęsienie się czegoś przedstawia w znaczeniu figuralnym, niestałość danej rzeczy i możliwość jej usunięcia — aby na jej miejscu coś trwalszego mogło być ustanowione. Naród żydowski został usunięty ze swego uprzywilejowanego stanu, a nowy naród, nowe podwoje, nowy przybytek pojednania pomiędzy Bogiem a ludźmi jest od onego czasu w procesie ustanowienia.

“Wy Jesteście Narodem Świętym.”

Nie tylko Izrael okazał się niegodnym tego chwalebego stanowiska, ale żaden inny naród na świecie nie okazał się godniejszym od Izraela. Przeto Bóg rozpoczął przygotowywać nowy naród, składający się z samych tylko świętych; jak to św. Piotr wyjaśnia: “Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym.” (1 Piotr 2:9.) Najpierwymi, jakoby zarodkiem tego nowego, z ducha spłodzonego, niebieskiego narodu byli świętobliwi żydzi. Następnie ten proces powołania trwał przez cały obecny wiek Ewangelii, przy zakończeniu którego święty ten naród zostanie ukończony mocą pierwszego zmartwychwstania. Wtenczas wszystko będzie w odpowiedniej gotowości i zwiastowanie, iż: “Pełna jest wszystka ziemia chwały Pańskiej” będzie wówczas faktem dokonany; świat otrzyma obiecane mu błogosławieństwa — cielesny Izrael, według obietnicy Bożej, również mieć będzie pewien znamieny dział w chwalebnej tej pracy.

W widzeniu tym, prorok Izajasz dorozumiał się, że wstrząśnięcie podwoi, oraz ona chmura dymu, oznaczały iż kryje się gdzieś niegodność przyjęcia i dostąpienia chwały Pańskiej, więc podniósł okrzyk, wyznający swoją własną niedoskonałość, tudzież niedoskonałość tych, z którymi mieszkał. Widok chwały Pańskiej uprzytomił mu jego niedoskonałość, jak również niedostatki jego bliźnich.

Taki sam skutek wywiera nauka Jezusa na tych, którzy poselstwo Jego przyjmowali. Doskonałość zakonu uwydatnia im się więcej, aniżeli kiedykolwiek przedtem, przyczym poznali, że przekraczali ten sam zakon więcej aniżeli nawet sami myśleli, przestępowali zakon nie tylko w myśli, słowie, ale i w uczynku. Świętobliwi i bogobojni z nich, przedstawieni w osobie Izajasza, wzięli to poważnie do serca, upokorzyli się przed Panem i wyznali, że oni wcale nie nadają się, by być nauczycielami ludzkości, bo tak naród Izraelski jak i wszystkie inne narody były niedoskonałe, więc jakiegokolwiek poselstwo byłoby głoszone ich wargami, byłoby niedoskonałe.

Usta Izajasza zostały dotknięte rozpalonym węglem wziętym z ołtarza, co przedstawia, że święci wieku Ewangelii, powołani tak z Izraela jak i ze wszystkich narodów, otrzymali potrzebne błogosławieństwa Boże, aby ustami swymi ogłaszali Jego zaproszenie: “Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu.” (Rzym. 12:1.) To poselstwo rozniecone rozpalonym węglem z Boskiego ołtarza ofiary, rozchodziło się po całym

świecie przez przeszło ośmnaście stuleci. Ono uczyło i zachęcało nie tylko do oczyszczenia się z grzechów, ale i do poświęcenia się Bogu na służbę.

“Otom Ja, Poślij Mię.”

Izajasz jest w dalszym ciągu figurą na lud Boży. Bóg wyraził życzenie posłać Swoje poselstwo łaski i zaproszenie do ofiary wszystkim, którzy będą mieli uszy ku słuchaniu; a poświęceni, których Izajasz figurował, oświadczały podczas obecnego wieku: “Panie, otom ja poślij mię.”

Następne wiersze wskazują, że poselstwo klasy Izajasza będzie niepopularnym. Mało usłucha, mało zrozumie i mało będzie tych, którzy dostąpią łaski pojednania i zostaną spłodzeni z ducha świętego. Poselstwo to było zapoczątkowane przez Mistrza i Apostołów. Przetrwało ono dotąd i jakim było wówczas takim jest i dziś — niepopularnym, nieimponującym dla świata.

Lecz nie mamy się tym zniechęcać, wiedząc, że tylko “Maluczkie Stadko,” ci, co są czystego serca, naśladowcy Jezusa, dostąpią błogosławieństwa i przysposobią się aby mogli stanowić klasę królestwa, te nowe podwoje łączące Boską Świątynię ze światem, rodzajem ludzkim.

Doświadczenia narodu Izraelskiego użyte są jako miara wskazująca kiedy uzupełnienie Kościoła nastąpi i kiedy chwała Pańska zajaśnieje nad Izraelem, a przez niego nad wszystkimi narodami, rodzajami i językami podczas tysiąclecia. Miara ta wskazuje na zupełne spustoszenie i wypędzenie ich z ich własnej ziemi Izraelskiej. Ostatni wiersz tego proroctwa jednak mówi, że ostatecznie, po przejściu tego wszystkiego, wypuści lato-rośl z korzenia — że nasienie święte, święci ludzie pod Boską Opatrznością będą wzbudzeni. Tymi świętymi w Izraelu będą święci Ojcowie, którzy zmartwychwstaną i dostąpią nagrody, jako ziemscy przedstawiciele królestwa Mesjaszowego. (Żyd. 11:38-40. Ps. 148:11.) Do tych Książąt zgromadzą się wszyscy wierni i świętobliwi Żydzi i ci stanowić będą zarodek, czyli zapoczątkowanie ziemskiej fazy królestwa Chrystusowego.

W. T. 4787 — 1911.

Obsługa Zgromadzeń przez Br. W. Litwin

We Wrześniu, 1948

Buffalo, N. Y.	8
Syracuse, N. Y.	9
Utica, N. Y.	10
Jersey City, N. J.	12
Holyoke, Mass.	19
New York, N. Y.	26

W Październiku, 1948

Perth Amboy, N. J.	3
Wallingford, Conn.	10
Chicopee, Mass.	24

USPRAWIEDLIWIENIE, STOPNIOWE A ZUPEŁNE

DZIEDZINIEC i Przybytek mogą z właściwością być obserwowane z dwóch stron zapatrywania, jedna może przedstawiać ostateczne dopełnienie rzeczy pokazanych w figurze, druga zaś tymczasowe wypełnienie tychże rzeczy i postęp do ich zupełnego wypełnienia. Naprzykład: nie każdy poświęcający się na śmierć i przechodzący poza pierwszą zasłonę poświęcenia do Świątnicy, czyli do stanu spłodzenia z ducha, będzie kapłanem; a jednak sami tylko kapłani mieli dostęp do Przybytku. Ci co w czasie obecnym wchodzą do Przybytku przez poświęcenie, a nie staną się kapłanami, tracą swoje stanowisko w tym miejscu. Ponieważ oni zamierzali i rozpoczęli żyć według swego poświęcenia, a później opuścili się do pewnego stopnia, przeto nie zachowali swego stanowiska jako kapłani, ale cofnęli się, stali się Lewitami.

Podobnie niektórzy wchodzą na Dziedziniec, rozpoczynają drogę Lewitów, lecz nie dochodzą do wszystkich przywilejów lewickich, ponieważ nie żyją tak jak wymagany jest od Lewitów. O takich można powiedzieć, że wchodzą do stanu Dziedzinca na pewien czas, lecz gdy nie idą dalej i nie czynią poświęcenia, tracą swoje perspektywne, tymczasowe stanowisko jako Lewici. Ponieważ stanowisko to z początku jest tylko tymczasowe, więc ci co wchodzą w nie muszą iść dalej i zastosować się do pewnych wymagań, aby stanowisko to zapewnić sobie, aby ich wezwanie jako Lewitów uczynić mocnym, trwałym.

Stopnie potrzebne aby stać się Lewitą.

Ktokolwiek podejmuje pierwszy krok wiary, odwraca się od grzechu, zbliża się do ołtarza i idzie aż do umywalni, ujawnia dość wyraźnie, że chce być jednym z Lewitów; lecz do tego czasu on jest członkiem tej klasy Lewitów tylko w znaczeniu tymczasowym, czyli perspektywnym. Lewici muszą iść dalej aniżeli tylko uwierzyć w Chrystusa i odwrócić się od grzechu. Każdy Lewita musiał dostąpić figuralnego pomazania olejkami jego ucha prawego i wielkich palcy u prawej ręki i nogi. To znaczy, że każdy pozafiguralny Lewita musi uczynić poświęcenie ze siebie, tak samo jak kapłani, musi być zupełnie poświęconym zanim może służyć. Przeto taki, który tylko odwrócił się od grzechu i w pozafigurze nie dostąpił pomazania duchem świętym na ucho i na duży palec u ręki i nogi, nie stał się pozafiguralnym Lewitą w zupełnym znaczeniu tego słowa; i jeżeli taki nie postąpi dalej i nie stanie się Lewitą w zupełności, to i w słusznym czasie straci wszelkie prawo do stanu Dziedzinca — gdy czas próby okaże, iż on nie po-

stąpił dosyć daleko, nie dokonał swego poświęcenia jako Lewita.

Co tedy jest potrzebnym, aby zostać Lewitą? Odpowiadamy: Takie same poświęcenie potrzebne jest dla Lewity jak dla kapłana i ci co mają stać się Lewitami muszą uczynić poświęcenie aż do śmierci, a jeżeli nie staną się kapłanami to tylko dlatego, że nie wypełnili do śmierci swego poświęcenia. Chociaż utracą stanowisko kapłańskie, to jednak gdy pozostają w wierze i w pewnym stopniu posłuszeństwa, liczą się nadal jako domownicy wiary, przedstawieni figuralnie w Lewitach. Innymi słowy: klasa Wielkiego Grona jest klasą Lewitów, a w klasie Wielkiego Grona znajdują się tylko ci co uczynili poświęcenie; a znajdują się w Wielkim Gronie tylko dlatego, że nie utrzymali się w klasie kapłańskiej, w klasie ofiarniczej.

Ci co nigdy nie doszli tak daleko aby uczynić z siebie poświęcenie, nie dostąpili zupełnego usprawiedliwienia w tym życiu. Ich nadzieja będzie taka sama jak dla reszty ludzi tego świata, to jest nadzieja istotnego usprawiedliwienia w Tyśiącleciu — w czasie restytucji. Mówiąc inaczej: sprawa usprawiedliwienia z wiary jest tylko uboczną sprawą złączoną z poświęceniem — w celu wybrania szczególniejszej klasy powoływanej w wieku Ewangelii. Przypisanie zupełnego usprawiedliwienia innym byłoby ku ich szkodzie.

Zasługa Chrystusowa nie jest przypisana przed poświęceniem.

Zróbmy ilustrację: — Przypuśćmy, że bratu A. przypisane zostało zupełne usprawiedliwienie i został przedstawiony Ojcu. Gdyby następnie br. A. nie zachował swego stanu usprawiedliwienia, wynikiem dla niego byłaby wtóra śmierć, ponieważ w tym usprawiedliwieniu z wiary on miałby wszystko co Chrystus mógłby dać jemu; nie pozostałoby już nic co mogłoby mu być dane w przyszłości. Nie mógłby być ponownie wliczony do świata i dostąpić usprawiedliwienia istotnego.

Przeto Bóg tak zarządził, iż zupełnego usprawiedliwienia z wiary nie otrzymują inni jak tylko ci, co uwierzywszy w Jezusa Chrystusa, w sile tej wiary odwracają się od grzechu i stawiają swe ciała żywą ofiarą Bogu. Dalszym Boskim zarządzeniem dla takich jest, że Chrystus przystępuje do ich sprawy i to co dotąd mieli tylko w pewnej mierze, pod względem społeczności z Bogiem itd., jest doprowadzone do istotnej zupełności, gdy Chrystus przypisuje Swoją zasługę do tego co oni poświęcili aż do śmierci — ich ziemskie życie, ziemską naturę. Chrystus przypisuje im Swoją zasługę gdy stawiają samych siebie ofiarą; i w tej

samej chwili Ojciec przyjmuje ich ofiarę i pieczętuje, czyli okazuje Swoje przyjęcie ich przez udzielenie im ducha świętego, spładzając ich do nowej natury. Tak więc, usprawiedliwienia w pełnym znaczeniu, nie otrzymuje w tym czasie nikt oprócz tych, co uczynili z siebie poświęcenie i zostali przez Boga przyjęci; i tacy nie mogą już nigdy dostąpić praw ziemskich, ponieważ wyrzekli się ich.

Przypuszczać, że niektórzy w wieku obecnym mogą być usprawiedliwieni i mogą pozostawać w tym usprawiedliwieniu, podczas gdy inni dochodzą do poświęcenia, równałoby się przypuszczeniu, że Bóg powołuje dwie klasy, a tego On nie czyni. — "Jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego," a tą jedną nadzieją, tym jednym powołaniem jest powołanie do Kościoła, do członkostwa w ciele Chrystusowym, w królewskim kapłaństwie.

Ci co wierzą, a nie poświęcają swego ziemskiego życia, ziemskiej natury, nie dostąpią natury duchowej, a przeto będą mieli wszelkie prawa do ziemskiej natury w przyszłości, to jest w Tysiącleciu, pod warunkami i zarządzeniami, jakie Bóg przygotował dla całej ludzkości. Oni wciąż należą do rodziny ludzkiej, za którą Chrystus umarł; gdy więc nadejdzie czas zastosowania zasługi Chrystusowej za Izraela i za wszystkie rodzaje ziemi, które staną się Izraelitami, oni też zostaną w to włączeni.

Wyłączonymi od tego będą tylko ci, którzy w wieku ewangelicznym przyjęli Chrystusa wiarą, poświęcili się i umarli dla ziemskich rzeczy, zostali spłodzeni duchem świętym. Wszyscy inni będą mieli udział w przygotowanej od Boga restytucji — naprawieniu wszystkich rzeczy — co rozpocznie się skoro tylko Najwyższy Kapłan dokona drugiego pozafiguralnego pokropienia krwią za Izraela i za lud całego świata.

Czy to ma znaczyć, ktoś może zapyta, że żaden nie przechodzi z śmierci do żywota prędzej niż uczyni poświęcenie i usprawiedliwienie jego zostaje ożywione? Odpowiadamy: Tak, żaden nie "przechodzi z śmierci do żywota" aż poświęci się i aż Chrystus przypisze mu Swoją zasługę, a Ojciec go przyjmie. Dopiero wtedy prawdą jest o nim to co powiedział Apostół: "Wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci." Apostół mówi tu wyłącznie o klasie Kościoła. — 1 Jana 3:14.

"Przywołuje rzeczy, których nie masz, jakoby były"

Ktoś mógłby jeszcze zapytać: Jak wobec tego co powiedziane powyżej moglibyśmy rozumieć słowa naszego Pana: "Bógci nie jest Bogiem

umarłych, ale żywych?" (Łuk. 20:38.) Pan nie mówi tu o rzeczach tak jak one w rzeczywistości są, ale mówi proroczo, tak jak będzie przy końcu wieku. Pamiętajmy, że gdy to było mówione, Pan wyrażał się o Boskim oświadczeniu, że On był "Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba." — Rzym. 4:17. Abraham, Izaak i Jakub byli wtedy umarłymi; jako członkowie potępionego rodzaju Adamowego byli w grobie, a Chrystus jeszcze naówczas nie umarł; przeto oni nie byli usprawiedliwieni do żywota, a te Boskie słowa należało rozumieć w znaczeniu proroczym — że ze względu na to co On zamierzał uczynić, osoby te powrócą do życia i że On był ich Bogiem, a nie mógłby nazywać się Bogiem takich, którzyby byli zniszczeni wtórą śmiercią, którzyby zginęli jak bydło bezrozumne. — 2 Piotra 2:12.

Od czasu gdy zaczynamy się zbliżać do Boga, możemy odczuwać pewną miarę umysłowej ulgi, ponieważ poznajemy, że On jest miłosiernym i łaskawym; a Pismo Święte zapewnia nas, że w miarę jak przybliżamy się do Niego, On przybliża się do nas. Taką jest podstawa wszystkich co przystępują do Boga; "aby szukali Pana, owaby go śnać namacali i znaleźli" (Dzie. 17:27), którzy pragną poznać Go, czynić Jego wolę i być w harmonii z Nim. Tacy doznawają pewnej miary pokoju, pewnej miary radości i pewnej miary błogosławieństwa. Oni idą we właściwym kierunku, lecz jedną rzeczą jest iść we właściwym kierunku, a inną dojść do właściwego miejsca, a do tego oni nie dochodzą prędzej niż dojdą do zupełności wiary i do zupełnego posłuszeństwa i przyjęcia Boskich zarządzeń, że jeżeli chcą stać się uczniami Pana i Jego naśladowcami muszą "wziąć krzyż swój" i naśladować Go, czyli, jak określił to Apostół, stawić swe ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę Jemu. "Przeto teraz żadnego potępienia niemaż tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według ducha." (Rzym. 8:1.) Tacy są w Chrystusie w tym znaczeniu, że weszli do społeczności z Nim przez spłodzenie z ducha i przez stanie się członkami Jego ciała. Oni nie postępują według ciała, ale według ducha. Ci drudzy, którzy odwracają się od grzechu, lecz nie czynią poświęcenia, znajdują się nadal pod Adamowym potępieniem, ponieważ nigdy nie uszli onego "potępienia, które jest na świecie;" albowiem w czasie obecnym jest tylko jeden sposób ujęcia, a mianowicie przez zastosowanie się do zarządzenia wieku ewangelicznego, aby nie tylko wierzyć, ale i poświęcić się. Dopiero wtedy przypisaną nam jest zasługa Chrystusowa.

W. T. 4656 — 1910.

PROROCSTWO BLISKIE WYPEŁNIENIA

"Choćby figowe drzewo nie zakwitnęło i nie było urodzaju na winnicach, choćby i owoc oliwy pochybił i role nie przyniosły pożytku i z owczarni owce wybite były, a nie byłoby bydła w oborach; — wszakże się ja w Panu weselić będę, rozraduję się w Bogu zbawienia mego." — Abakuk 3:17, 18.

CALA modlitwa Abakuka opisana w tym rozdziale jego prorocstwa jest wyrażona tak wysokim językiem symbolicznym, że nie można tych rzeczy tłumaczyć literalnie, choćby nawet zdawało się, iż inne tłumaczenie nie może być dane. Zwyczajne tłumaczenie tego tekstu mogłoby być to, że choćby okazało się wielkie niepowodzenie, głód i nędza, to jednak lud Boży w każdym czasie i miejscu radować się będzie w Panu i odda Mu chwałę.

Byłoby jednak rzeczą dziwną, gdyby prorok miał te sprawy tak wysoce symboliczne stosować do rzeczy tak zwyczajnych, o których nadmieniliśmy. Prorok, posiadając wielką wyobraźnię, byłoby więc rzeczą właściwą, aby jego słowa uważać jako zawierające w sobie głębokie prawdy. Wiele rzeczy znajdujących się w Piśmie Św. jest opisanych językiem obrazowym; nawet w potocznej mowie używamy często figur i obrazów dla wyrażenia naszych myśli. Naprzykład: W Piśmie Świętym winny krzew jest figurą Kościoła, jak to nasz Pan wyraził: "Jam jest winny krzew; a wy latorośle." — Jan 15:5.

Wyrażenie "Trzoda Pańska" — owce — jest zwykle używane na określenie tej samej klasy. Nasz Pan mówi o Maluczkim Stadku. Jesteśmy Jego owcami. Psalmista często nazywa naród Izraelski owcami Pańskimi. — Ps. 74:1; 79:13 itd.

W podobny sposób jest użyte oliwne drzewo, o którym wspomina apostoł Paweł, stosując tę nazwę do ludu Bożego — będącego w społeczności z Bogiem. Mówi on o naturalnym drzewie oliwnym i pokazuje, że obietnice stosowały się pierwotnie do narodu Izraelskiego: "W tobie (Abrahamie) i nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi." Wyjaśnia dalej, iż dla niedowiarstwa, przyrodzone gałęzie zostały odłamane. Zatem tak winny krzew jak i drzewo oliwne, z różnych punktów widzenia, wyobrażają Kościół Chrystusowy.

Gdy Maluczkie Stadko przejdzie poza drugą zasłonę, zostanie tutaj jeszcze Wielkie Grono ludu Bożego. Prawdopodobnie wielu pozostawać będzie w Babilonie dopóki Babilon nie upadnie z powodu wielkiego ucisku. Przez upadek Babilonu ta klasa zostanie oswobodzona. Zanim to jednak nastąpi, będą oni mieli przedstawione te rzeczy jasno, tak, że gdy przyjdzie przepowiedziany czas, będą mogli użyć słów zawartych w naszym tekście, gdyż zrozumieją rzeczy jasno i wyraźnie. W rozdz. 19 Księgi Objawienia jest powiedziane o tej klasie,

iż rozradują się z upadku Babilonu i powiedzą: "Weselmy się i radujmy, a dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się." (W. 7.) — Wówczas przekonają się, że wszystkie rzeczy zawiodły, ale ujrzą, iż Plan Boży wypełnił się.

ZIEMSKIE RZĄDY ZAWIODŁY

Kościół do tej pory jeszcze nie sprowadził na świat błogosławieństwa Bożego. Wino otrzyma świat w przyszłym wieku. Tak wino jak i oliwa w teraźniejszym czasie nie może dać życia światu. To jednak nastąpi w nowym okresie, podczas panowania Mesjasza.

Pan Jezus użył wyrazu "rola," co znaczy — świat: "Rola jest świat." Świat wyglądał lepszych czasów i polepszenia warunków życia. Ludzie spodzielali się, iż im uda się to skutecznie. Powstały więc państwa uniwersalne. Najpierw Babilonia chciała na świecie zaprowadzić lepszy rząd, lecz wszelkie usiłowania zawiodły. Następnie spróbowali Medo-Persowie, lecz i tym się nie udało; to samo rządy Grecji i Rzymu upadły. Po tych wystąpiło papieństwo twierdząc, iż ono jest Królestwem Chrystusowym, które ma rządzić światem, lecz i ono okazało się słabym, więc stopniowo upada, nie sprawiwszy światu żadnej ulgi. W czasach ostatnich wystąpił na widownię socjalizm, obiecując światu zaprowadzenie lepszych warunków bytu — lecz jak dotąd niema wcale widoków, aby to się mogło ziścić.

"NIEMA BYDŁA W OBORACH"

Wyrażenie "bydło w oborach" wydaje się być dość trudnym do wyrozumienia. — Pismo Święte przypodobywa naszego Pana do cielca. W przyszłym wieku rodzaj ludzki, gdy zostanie przyprowadzony do doskonałości, figuralnie będzie reprezentowany przez cielca. Psalmista wyraża się, że rodzaj ludzki będzie ofiarował cielców na ołtarzu. (Ps. 51:19.) To nie może stosować się do Kościoła w teraźniejszym czasie, ponieważ w Dniu Pojednania Kościół był reprezentowany przez kozła, zaś Pan nasz — jako doskonały człowiek, gdy Jego ofiara była sprawowana — był wyobrażony przez cielca. Przy końcu przyszłego wieku, gdy świat dojdzie do zupełnej doskonałości, będzie ofiarował cielców na ołtarzu. To pokazuje jak rodzaj ludzki złoży ze siebie zupełną ofiarę Bogu, tj. swoje doskonałe władze.

Nie znajdujemy lepszego zastosowania cielca jak to, które podaje Psalmista. Przy końcu wieku

ewangelicznego, gdy Kościół przejdzie poza drugą zasłonę, nie będzie na ziemi ludzi doskonałych. Innymi słowy, upłynie pewien czas pomiędzy uwielbieniem Kościoła a wzbudzeniem Ojców świętych. Ludzie znajdą się w kłopotach, bo nie będą widzieli żadnej drogi wyjścia z wielkiego zamętu, w jakim będą pogrążeni. Jedynie ci, którym przyświecać będzie światło Słowa Bożego, będą zdolni ocenić rzeczywisty stan rzeczy.

Tymi, którzy zrozumieją prawdziwą sytuację — będzie Wielkie Grono — i radować się będą w Panu. Oni jedynie będą zdolni ufać w Bogu, chociaż świat znajdzie się w opłakanym stanie, a Ojców Świętych jeszcze nie będzie, aby mogli ująć w swe ręce sprawy świata. Wielkie Grono zauważy, iż ten nader przykry stan rzeczy prowadzi do wielkich błogosławieństw, to jest, że ten czas wielkiego ucisku jest niezbędnie potrzebny, bo ma utorować drogę przygotowanym błogosławieństwom. Dlatego powiadają: Radujmy się i weselmy i dajmy Bogu chwałę, bo małżonka przygotowała się! W uwielbieniu Kościoła widzimy początek zamierzonych błogosławieństw. Niezadługo ujrzemy Ojców Świętych. Wtedy nastąpi wypełnienie wszystkich obietnic Bożych, przeto nie tracimy serca, lecz bądźmy wierni i ufajmy Bogu.

Nasz Pan, w Swym kazaniu na górze Oliwnej, mówi o Wielkim Gronie jako o klasie głupich panien (Mat. 7:21-23). Gdy ostatni członek Maluczkiego Stadka przejdzie poza drugą zasłonę, Wielkie Grono przebudzi się i powie: "Panie, Panie, czy nie możemy wejść? Jesteśmy już gotowi, Panie; teraz widzimy, gdzie popełniliśmy błąd. Teraz zapatrujemy się zupełnie inaczej; pojmujemy jaki mieliśmy przywilej i sposobność do złożenia ofiary, a nie korzystaliśmy. Czy nie możemy wejść?" — Lecz Pan im odpowie: "Odstąpcie odemnie, nie uznaję was." Wyraz odstąpcie nie oznacza pójścia na wieczne męki, jak nas kiedyś uczono. Pan Jezus nie mówi "Odstąpcie przeklęci," ponieważ przeklęty znaczy odłączony, skazany na karę, lecz jedynie mówi: "Odstąpcie odemnie."

W Ewangelii Mat. (25:1-12) mamy powiedziane, że królestwo niebieskie podobne jest dziesięciu pannom, które wzięły lampy swoje i wyszły na spotkanie Oblubieńca. Pięć z nich było mądrych a pięć głupich, które wzięwszy lampy, nie wzięły oleju, lecz mądre panny wzięły olej w naczynia z lampami swymi. Gdy przyszedł Oblubieniec, głupie panny rzekły do mądrych: "Dajcie nam z oleju waszego, bo lampy nasze gasną." Lecz one nie mogły tego uczynić, bo miały jedynie, ile im było potrzeba do własnych lamp. Po wejściu z Oblubieńcem mądrych panien, drzwi zostały zamknięte. — Następnie przyszły i głupie panny,

wołając: "Panie, otwórz nam!" Lecz otrzymały odpowiedź: "Zaprawdę powiadam wam, nie znam was."

SMUTEK OBRÓCI SIĘ W RADOŚĆ

O tym Wielkim Gronie jest powiedziane, że ono następnie powie: Radujmy się i weselmy! Dajmy Bogu chwałę, ponieważ Oblubienica została wzięta! Gdyby im ktoś powiedział, że nie należą do klasy Oblubienicy, ich odpowiedź mogłaby być: Jakkolwiek bądź jest, to jednak błogosławieństwa przychodzą dla wszystkich, a więc i dla nas. Klasa Oblubienicy jest pierwiastkiem ludu Bożego. To, że nie dostaliśmy się do klasy Oblubienicy, nastąpiło z naszej własnej winy. Gdybyśmy przedtem widzieli tak, jak widzimy teraz, to przyłożylibyśmy więcej starań. Nie słuchalibyśmy różnych podszeptów i nauk diabelskich. (1 Tym. 4:1.) Bieglibyśmy cierpliwie w zawodzie wystawionym przed nami. Jednak radujemy się, że obudziliśmy się i ujrzeliśmy jak Plan Boży cudownie się wypełnia. Nasze lampy teraz się palą jasno i otrzymujemy błogosławieństwa jak nigdy przedtem. Radujmy się i weselmy z uwielbienia Oblubienicy.

"OWCE OWCZARNI WYBITE"

"Z owczarni owce wybite" — stosując to do wybranego Kościoła, przypatrując się z ziemskiego punktu widzenia, daje się zauważyć, że jest owczarnia ziemską i niebieską. Teraz jesteśmy w owczarni Pańskiej na ziemi, i musimy umrzeć, aby może wejść do chwały, jaka jest obiecaną, to jest, aby wejść do niebieskiej owczarni.

Chrystus Pan gdy umarł, został odcięty od ziemskiej owczarni, a jak rzecz się miała z naszym Panem, tak podobnie musi się stać z nami, tj. musimy być odcięci od owczarni tu na ziemi, abyśmy mogli wejść do tej, która jest w górze. Dla Wielkiego Grona może wydawać się będzie przez pewien czas, że wszystko zawodzi i nic się nie wypełnia; lecz z Boskiego punktu zapatrywania, figowe drzewo zakwitnie i oliwne drzewo wyda swój owoc. Wszystkie Boskie zamiary i postanowienia wypełnią się. Kościół zostanie uwielbiony a winne latorośle wydadzą owoc dojrzały i napoją całą ludzkość.

W. T. 5383—1914.

ODCZYTY RADIOWE

Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10.00 rano
Springfield, Mass. WSPR, 1140 kil., od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis. WFHR, 1340 kil. od 9:30 do 9:45 rano

RADOŚĆ CHRZEŚCIJANINA

"Oznajmisz mi drogę żywota; obfitość wesela jest przed obliczem Twoim, rozkoszy po prawicy Twojej aż na wieki." Ps. 16:11.

GDY zauważymy jak wiele Pismo Święte mówi o weselu i radości pomiędzy ludem Bożym, to zostajemy wielce przejęci myślą, że nasz Ojciec Niebieski jest tak troskliwy o szczęście Swoich dzieci, nawet w życiu obecnym. Światowi ludzie nie mogą tego zauważyć. Im się zdaje, że los chrześcijanina jest twardy i pozbawiony radości ku Bogu myślą jako o surowym Mistrzu, niedbającym o szczęście Swych dzieci. Tak im się zdaje, ponieważ cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z ducha Bożego, bo one są duchowe rozczuwane. Duchowni zaś, czyli osoby o duchowym wyrozumieniu, mają pokarm jakiego świat nie zna, i z tego powodu serca ich radują się, a radości tej żaden nie może ich pozbawić.

Dziwną jest ta sprawa! mówi świat. Zauważ Pawła: Był to człowiek wielce utalentowany, mający wielkie sposobności, tak że mógłby stać się wielkim na tym świecie; lecz on zmarnował swoje talenty; przez całe swe życie (od czasu gdy stał się chrześcijaninem) był biednym człowiekiem, bezdomnym, nie mającym wpływowych przyjaciół, niewieranym i prześladowanym, jako pewnego rodzaju religijny fanatyk.

Jednakowoż ten sam Paweł, patrząc na sprawę z innego punktu zapatrywania, czyli z duchowej strony, oświadczył: "Napełniony jestem pociechą, nader obfituję weselem w każdym ucisku naszym" (2 Kor. 7:4); albowiem był on członkiem pomazanego ciała i wraz z swym Panem i Głową mógł powiedzieć: "Upatrywałem zawsze Pana przed obliczem mojem; bo mi jest po prawicy, abym nie był wzruszony. Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój." — Dz. 2:25, 26.

Podobnie i Psalmista zachęca pomazańców Pańskich do radości, mówiąc: "Weselcie się w Panu sprawiedliwi, bo szczerem przystoi chwalić Pana". (Ps. 33:1.) A Izajasz wypowiadając uczucia tej samej klasy, mówi: "Weseląc weselić się będą w Panu, a dusza moja rozraduje się w Bogu moim; bo mnie obłókł w szaty zbawienia, a płaszczem sprawiedliwości przyodział mię, jako oblubienica ozdobnego chwałą i jako oblubienicę ozdobioną w klejnoty swoje." — Izajasz 61:10.

Ta błoga radość, która tak zadziwiająco podnosi ducha człowieka ponad wszystkie troski i trudności tego życia, jest, jak to prorok określa, radość w Panu. Nie jest to radość z ziemskich posiadłości, albo z ziemskich nadziei lub ambicji. Te

rzeczy ziemskie są tak przemijające, że jedno uderzenie przeciwności może ograbić nas z nich wszystkich. Lecz nie tak jest z tymi, których serca zesiodkowane są w Bogu i którym On ukazał drogę żywota. Tacy nauczyli się oceniać rzeczy doczesne według ich rzeczywistej wartości; rozumieją, że wszelkie radości ziemskie są przemijające, a jedyna wartość życia obecnego polega na sposobnościach, jakie ono daje ku doświadczeniom i uczeniu się rzeczy Boskich ku usłyszeniu wysokiego powołania i uczynienia go pewnym dla siebie. Gdy w taki sposób wykorzystujemy obecne życie — postępujemy ścieżkami żywota, jakie Bóg wskazuje w Swojem Słowie — nasze obecne radości, nadzieje i wiara opierają się na rzeczach niewidzialnych, lecz pewnych i wiecznych; wiedząc, że w przyszłości, przed oblicznością Bożą, dostąpimy zupełnej radości i wesela na wieki, po prawicy Jego — co przedstawia główne miejsce łaski.

Chociaż zupełność radości, w najszerszym znaczeniu tego słowa, odłożona jest aż do czasu gdy staniemy się podobni Panu i ujrzymy Go jakim jest (1 Jana 3:1, 2), znalazłszy się w Jego obecności i po Jego prawicy (stan łaski), to jednak jest pewna radość przed oblicznością Bożą, jakiej każdy prawdziwy chrześcijanin doświadcza już teraz. Rozmiar naszej radości teraz nie jest taki sam jak będzie w przyszłości, lecz możliwym jest mieć nasze małe naczynia gliniane przepelnione radością Pańską w takiej mierze jak mogą objąć. I z każdym dniem mamy przywilej odczuwać obecność i łaskę Bożą, jeżeli postępując drogą żywota, drogą posłuszeństwa i ochotnej służby zbliżamy się coraz więcej do Boga. "Jeżeli Mię kto miluje" — powiedział nasz Pan — "słowo Moje zachowywać będzie; i Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy." — Jan 14:23.

Czyż w takim towarzystwie chrześcijanin może być bez radości w Panu? Zapewne że nie; albowiem jeżeli on wiarą chwyta obietnice Boże i trzyma się ich, radość Pańska będzie jego udziałem, a im silniej wiarą trzyma się tych obietnic, tym zupełniejszą będzie jego radość; albowiem zupełność wesela jest przed oblicznością Bożą, bez względu na zewnętrzne warunki i okoliczności.

W błogim zrozumieniu tego doświadczenia i w wynikłym z tego zapewnieniu wiary, wpośród wszystkich swoich móżolów i trudności, Paweł mógł oświadczyć: "Któż będzie skarżył na wy-

brane Boże?.... Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czyżby utrapienia, uciski, prześladowania, głód, nagość, niebezpieczeństwa albo miecz? Nie; albowiem w tym wszystkim przewyciężamy przez tego, który nas umiłował. Przeto pewniem tego, że ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księżstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. — Rzym. 8:33-39.

To właśnie silne przeświadczenie, ta zupełność wiary, sprawiła apostołowi radość, pomimo różnych prześladowań, jakie ponosił. Wiarą trzymał się silnie obietnic Bożych, a jego miłość i wdzięczność pobudzały go do prędkiego posłuszeństwa Bogu i do gorliwej służby Jemu i Jego sprawie a obietnica Pańska widocznie wypełniła się wobec niego, czyli Ojciec i Syn mieszkali z nim zawsze i we wszystkich okolicznościach.

To może być również naszym przywilejem, jeżeli wiarą wchodzimy do Boskiej społeczności i łaski. A wobec takiego zrozumienia o stałym przebywaniu z nami naszego Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa i o ich miłości i łasce dla nas, oraz wobec wiary, która trzyma się tych nader wielkich i kosztownych obietnic Bożych, któraż dusza mogłaby nie radować się i nie weselić, choćby nawet w smutkach i w największych uciskach? Bez względu gdzie znajdujemy się i co znosimy, przed oblicznością Bożą jest zawsze zupełność wesela.

Pielęgnujmy więc tę społeczność z Panem coraz więcej; przybliżajmy się do Niego przez modlitwę i przez badanie Jego Słowa. Rozważajmy o Jego dobroci, o Jego opatrnościowej pieczy, o objawach Jego łaski w naszych osobistych doświadczeniach; jak i o Jego kosztownych obietnicach, które wszystkie są tak i amen w Chrystusie Jezusie. W taki sposób "przybliżaj się więcej ku Bogu, a On przybliży się ku tobie" (Jak. 4:8), objawi Siebie Samego tobie i zamieszka z tobą.

Jest to zapewne wolą Bożą, aby Jego dzieci były szczęśliwe z Nim, aby zawsze radowały się; a jeżeli komu brak tej radości, to żyje poniżej swego przywileju. Oceniajmy więc coraz więcej Boską łaskę i trwajmy w niej, pamiętając na zapewnienie; "Szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono." Wszystkie bogactwa łaski Bożej są nasze, jeżeli w wierze i pokorze możemy je sobie przyswoić, według warunków i przepisów Słowa Bożego. "Proście a otrzymacie, aby radość wasza była zupełna." A radości waszej nikt wam odebrać nie zdoła, dokąd trwacie w Nim, który jest naszym żywotem, naszą radością, naszym pokojem i naszą nadzieją.

Czemuż synowie światłości
Mają być smutkiem trapieni?
Radość niech w sercach ich gości,
Bo łaska Pańska jest z nimi!

W. T. 1948. — 1896.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Jak rozumieć Mat. 27:52, 53? Którzy to byli ci zmartwychwstali naonczas i co przedstawiałoby to zmartwychwstanie?

Odpowiedź: — W odpowiedzi na to pytanie mniemamy, iż uczynimy najlepiej gdy przytoczymy myśli br. Russella, wypowiedziane przez niego w r. 1901, w odpowiedzi na pytanie: "O jakich to świętych mówi Ew. Mateusza 27:52, 53?" Odpowiedź br. R. podana w ang. "Watch Tower," 1901, str. 157, była następująca (przytaczamy całą tę odpowiedź, ponieważ ona nie znajduje się w książce pytań i odpowiedzi. W książce tej znajdują się tylko te odpowiedzi, które br. R. wypowiadał lub pisał po roku 1905): —

"Osoby wspomniane przez Mateusza nie mogły być doskonałymi świętymi Starego Testamentu, ponieważ o tych Apostół oświadczył, że oni bez nas (bez Kościoła ewangelicznego) nie staną się doskonałymi, czyli, mówiąc inaczej: Ich zmartwychwstanie nie nastąpi prędzej aż pierwsze zmartwychwstanie Kościoła będzie dopełnione. — Żyd. 11:39, 40.

"Nie mogli to również być święci z klasy Kościoła, ponieważ ta klasa naonczas nie była jeszcze wybrana; nawet nie rozpoczęło się jeszcze przyjmowanie członków tej klasy przez Boga, bo to nastąpiło dopiero w dniu Zielonych Świąt, około pięćdziesiąt dni później.

"Napisane jest przez Mateusza, że w chwili śmierci naszego Pana nastąpiło trzęsienie ziemi, które spowodowało otworzenie grobów i jakoby rozbudzenie tych wspomnianych; lecz że ci powstałi jakoby nie pokazali się nikomu zaraz, ale dopiero po paru dniach, czyli po Pańskim zmartwychwstaniu, "weszli do miasta świętego (do Jeruzalemu) i pokazali się wielum."

"Najwięcej co to mogło być to rozbudzenie ze śmierci, podobne do tego, jakiego doświadczyli Łazarz, córka Jaira i syn wdowy z Naim, to jest rozbudzenie ra pewien czas, aby później umrzeć ponownie. Możemy być co do tego pewni, ponieważ mamy wyraźne orzeczenie w Piśmie Św., że "Chrystus jest pierwiastkiem (pierwszym owocem) tych, którzy zasnęli — pierwszym zmartwychwstałym do doskonałości istoty — pierwszym kompletnie podniesionym ze śmierci do doskonałości żywota. Osoby wspomniane nie mogły być innymi jak tylko niektórymi rozbudzonymi ze snu śmierci chwilowo i dla jakiegoś celu, o którym nie wiemy. Byliśmy najprzód skłonni wątpić w prawdziwość tych dwu tekstów, lecz znaleźliśmy, że przynajmniej części ich znajdują się w najstarszych greckich manuskryptach dotąd odnalezionych."

Druga odpowiedź br. R. w tej kwestii znajduje się w książce Pyt. i Odp., na str. 152.

Pytanie: — Czy to, co powiedziane jest w Pieśni Sal. 8:8-10, ma jakie symboliczne znaczenie na Kościół Ewangeliczny? Jeżeli tak, to jakie?

Odpowiedź: — Wiersz 8 mówi: "Mamy siostrę maluczką, która jeszcze nie ma piersi. Cóż uczynimy z siostrą naszą w dzień, którego o niej mowa będzie?" O ile w słowach tych mieści się symboliczne znaczenie, to mogłoby trafnie stosować się do tych z poświęconych, którzy nie dosyć są wierni w swym poświęceniu — nie dochodzą do doskonałości duchowej — chociaż są wierzącymi, domownikami wiary. Jako tacy stanowią oni duchową siostrę Kościoła. Można w to włączyć klasę Wielkiego Grona, a także domowników wiary, wierzących lecz nie spłodzonych duchem świętym. Cieleśnie biorąc, dziewczę nie mające piersi jest to podłotek (młode dziewczę wychodzące z lat dziecięcych do panieństwa), mniej więcej w wieku od 11 do 13 lat, czyli niezupełnie rozwinięta panienka, za młoda do małżeństwa i macierzyństwa. Zatem w duchowym znaczeniu może przedstawiać klasę duchowo niedojrzałą, nie nadającą się na oblubienicę Barankową, na karmicielkę odrodzonego rodzaju ludzkiego.

"Dzień, którego o niej mowa będzie," może stosować się do początku Tysiąclecia — do czasu po uzupełnieniu i uwielbieniu Kościoła. Zanim rozpocznie się restytucja świata, najprzód załatwiona zostanie sprawa z oną siostrą — z klasą niedojrzałych domowników wiary, z niedojrzałą "panną." Oświadczenie: "Jeżeli jest murem," możnaby zastosować do Wielkiego Grona; albowiem w wierszu 10, owa siostra (Kościół) mówi o sobie: "Jam jest mur, a piersi moje jako wieże." Mur może przedstawiać duchową, nieporuszoną podstawę władzy królestwa Bożego, a w tym wypadku może też przedstawiać spłodzenie z ducha. Srebro przedstawia duchową naturę, lecz nie Boską, bo ta przedstawiona jest przez złoto. Pierwszej połowie wiersza 9 możnaby więc nadać taką myśl: Jeżeli ci niedojrzali domownicy wiary są spłodzeni z ducha, to wejdą na pałac królewski (Ps. 46:15, 16), dostąpią stanu duchowego, lecz nie na stolicy jako Oblubienica Chrystusowa, nie będą pałacem złotym (natura Boska), ale srebrnym, przed stolicą, jako Wielkie Grono. — Obj. 7:9-15.

Drugą połowę tegoż wiersza: "Jeżeli jest drzwiazastosować do klasy niespłodzonych z ducha lecz mi, oprawmyż ją deseczkami cedrowymi," możnaby będącej w bliskiej styczności ze spłodzonymi — z Kościołem i Wielkim Gronem — tak jak drzwi nie są częścią muru ale są w bliskiej styczności (przyczepione) z murem. Drzewo cedrowe jest symbolem na doskonały żywot ludzki. Zatem, oprawa w deseczki cedrowe może oznaczać, że dla domowników wiary poświęcających się w czasie przełomowym — dla takich, co spłodzenia z ducha już nie dostąpią, nagrodą będzie doskonała natura ludzka.

Są to tylko nasze myśli, które podajemy pod rozwagę, lecz nie radzimy budować na tym jakiejś stanowczej doktryny. W tłumaczeniu symboli, figur i typów musimy być umiarkowani i niedogmatyczni, aby nie tworzyć fantastycznych teorii, klasyfikowania wiernych itd.

Pytanie: — Uprzejmie proszę o informację, w jaki sposób dostało się piekło do naszych Biblij, jeżeli ono zostało wprowadzone do nauki chrześcijańskiej dopiero w roku 250 A. D.?

Odpowiedź: — Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że Biblia oryginalnie nie była pisana w języku polskim. Najstarsze dotąd odnalezione manuskrypty (rękopisy) są — Starego Testamentu, w języku hebrajskim, Nowego zaś w języku greckim. Z tych dwu języków powstały z czasem tłumaczenia na inne, a najstarsze z tych było łacińskie, tak zwane "Wulgata," dokonane przez uczzonego Jeroma, pod koniec czwartego stulecia. Na inne języki, a także na język polski, Biblia przetłumaczona była niezbyt dawno, przeważnie dopiero po wielkiej reformacji.

W Starym Testamencie hebrajskie słowo "Sheol" przetłumaczone zostało na polskie "piekło" w niektórych miejscach, w innych na "grób." W Nowym Testamencie trzy greckie słowa przetłumaczone zostały na polskie "piekło;" mianowicie słowo "hades," "gehenna" i "tartaroo." Greckie "hades" odpowiada hebrajskiemu "sheol" i właściwie znaczy grób, jak to można sprawdzić przez porównanie Dzie. Ap. 2:27 z Ps. 16:10. W tym pierwszym tekście apostoł Piotr cytuje słowa psalmisty Dawida i mówi, że Dawid powiedział: Nie zostawisz duszy mojej w piekle, gdy zaś w Psalmie słowa Dawida przetłumaczone są w naszej zwykłej polskiej Biblii na: "Nie zostawisz duszy mojej w grobie."

Słowo greckie "Gehenna" stosowane było, za czasów naszego Pana, do doliny Hinnom, znajdującej się poza murami miasta Jeruzalemu, gdzie wywożono i palono śmiecie i odpadki z miasta. Do doliny tej odnosi się kilka razy nasz Pan, w mowie obrazowej, jaką często posługiwał się i z kontekstu można łatwo wywnioskować, że słowem "gehenna" określone jest wieczne zniszczenie dla niepoprawnych grzeszników. Zatem słowo to jest obrazową nazwą wtórej śmierci. Znajduje się ono w następujących tekstach: Mat. 5:22, 29, 30; 10:28; 18:9; 23:15, 23; Mar. 9:43-77; Luk. 12:5 i Jak. 3:6.

Greckie słowo "Tartaroo" znajduje się w Biblii w jednym tylko miejscu, mianowicie w drugim liście Piotra 2:4. Mowa tam jest o upadłych aniołach, że zostali strąceni do piekła (tartaroo) i poddani łańcuchom ciemności. Apostoł Juda mówi, że ci upadli aniołowie znajdują się "pod chmurą" (Juda 6); a apostoł Paweł, mówiąc o tych samych duchach, określa, że są one wysoko, czyli, wraz z księciem ciemności, mają "władzę na powietrzu." — Ef. 6:12; 2:2.

Sprawa biblijnego piekła jest szczegółowo opisana w broszurce: "Co Pismo Św. mówi o piekle," lecz, niestety, nakład tej broszurki jest wyczerpany.

Pytanie: — Czy brat, który nie stosuje się do rady Apostoła podanej w liście do Żydów 10:25, czyli niewiele uczęszcza na zebrania, choćby mógł, nadaje się do odwiedzania i obsługiwania wykładami innych zgromadzeń?

Odpowiedź: — O ile danemu bratu nie stoi nic na przeszkodzie do uczęszczania na zebrania, ma czas do tego i zdrowie, a jednak zaniedbuje społeczne zgromadzanie się, to dowodziłoby, że on nie chce być nauczany, a tylko chce nauczać, rozumiejąc samego siebie ponad resztę zgromadzenia. Taki nie nadaje się na starszego w zgromadzeniu miejscowym, a tym mniej nadaje się do nauczania w innych zgromadzeniach. Taką myśl wypowiedział br. Russell w odpowiedzi na podobne pytanie. — Zob. książkę pytań i odpowiedzi, str. 746.

Pytanie: — Jakie zarządzenie co do pogrzebu należałoby uczynić takim braciom lub siostram, którzy mieszkają na odosobnieniu, oddaleni od zgromadzeń? Słyszałem, że niektórzy powierzają całą tę sprawę włączając duchową obsługę, jakiemuś znanemu pogrzebowemu. Co bracia radziliby w tej sprawie?

Odpowiedź: — Pogrzeb, jak to nadmieniał br. Russell w szóstym tomie, jest dobrą okazją do dania świadectwa o Prawdzie, nie umarłemu, ma się rozumieć, ale żywym, uczestniczącym w pogrzebie. Przeto każdy miłujący i oceniający prawdę, która szczególnie tak jasno i logicznie tłumaczy przyczynę i stan śmierci oraz wystawia tak chwalebny nadzieję wybawienia z tego stanu, powinien świadczyć o tym wszystkim i wszędzie gdziekolwiek nadarza się sposobność. Pogrzeb jest rzeczywiście dobrą sposobnością do przedstawienia prawdy w tym względzie. A przytym nie byłoby właściwym aby na pogrzebie brata lub siostry przemawiał taki kaznodzieja, któryby głosił nauki i nadzieje inne od tych, jakie wyznawał ów zmarły za życia.

Uważamy, więc, iż byłoby wskazaniem aby wszyscy będący w Prawdzie, a szczególnie mieszkający na odosobnieniu, uczynili naprzód pewnego rodzaju zarządzenie co do ich pogrzebu — coś jakby ostatnią wolę (testament), lub dodatek do testamentu. W takim zarządzeniu powinno być wyszczególnione kto ma się zająć duchową obsługą itd.

Każdy z poświęconych zna braci sposobnych do takiej obsługi, więc mógłby po nazwisku wymienić jednego lub paru z tych co zamieszkują niezbyt daleko; podać ich dokładny adres i zaznaczyć, że w razie śmierci testatora, dany brat ma być natychmiast zawiadomiony i poproszony do duchowej obsługi w pogrzebie. Gdyby pierwszy nie mógł, następny na liście byłby o to proszony itd.

Chociaż są to rzeczy prywatne i nie zamierzamy w tym względzie wystawiać żadnej reguły, to jednak byłoby dobrze aby bracia i siostry poczynili podobne zarządzenia przed śmiercią, szczególnie w wypadkach odosobnienia lub gdy inni w rodzinie nie są w prawdzie itp.; albowiem często zachodzą wypadki nagłej śmierci i wtedy pozostali członkowie rodziny (nie będący w prawdzie) urządzają pogrzeb po swojemu, lub mają trudności z powiadomieniem braci, choćby nawet chcieli to uczynić.

O ile poświęceni bracia lub siostry zamieszkali w Ameryce pragnęliby uczynić takie zarządzenie, czy testament; i chcieliby jednego lub paru braci wyznaczyć do obsługi na ich pogrzebie a nie znalazliby takich i wogóle nie wiedzieliby jakby ułożyć takie zarządzenie co do duchowej obsługi na ich pogrzebie, mogą (o ile sami chcą) odnieść się w tej sprawie do zarządu pracy międzyzborowej, a bracia w zarządzie, po rozważeniu różnych okoliczności i miejscowości zamieszkania danego brata lub danej siostry, udzielią potrzebnej pomocy i rady w tym względzie.

Pytanie: — Czy brat poświęcony, którego żona i dzieci nie uważają za głowę domu, może być w zgromadzeniu starszym lub diakonem?

Odpowiedź: — W tej kwestii również była już odpowiedź w Straży około trzy lata temu, t. j. w wydaniu na grudzień 1945 r. Jeżeli pytający nie ma tej Straży, może ją otrzymać na żądanie.

ECHO Z KONWENCJI W CROIX, FRANCJA

Drogo Umiłowani Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: — Pokój Wam!

Wszystkim, do których to pismo dochodzi, ślemy niniejszym naszą bratnią miłość, naszą szczerą łączność duchową, nasz "święty pocałunek," wraz z jak najlepszymi życzeniami.

Łaska Boża i Jego błogosławieństwo niechaj w Was mieszka obficie, abyście w Jego mocy i pod Jego opatrnością mogli przewycięzać wszelkie trudności, stoczyć on dobry bój wiary i w końcu dojść do radości Pańskiej. Bądźcie tedy szczerzy i świętymi przed oblicznością Jego w miłości, radujcie się, a sam Bóg pokoju niech Was poświęci i zupełnymi uczyni.

Chociaż niedawno temu, bo przy okazji Wielkanocy, mieliśmy ucztę duchową, na której wielceśmy się radowali, urządziliśmy drugą, w dniach 12 i 13 czerwca, z okazji goszczenia u nas br. W. z Ameryki, Chociaż jego wizyta we Francji była bardzo krótka, to jednak skorzystaliśmy z tego. Wysłaliśmy zaproszenie do braci rozproszonych po różnych zakątkach Francji. Chociaż nie wszyscy mogli przyjechać, to jednak przybyło dosyć sporo braci i sióstr, niektórzy z dość daleka. Mieliśmy nieco trudności z wynajęciem odpowiedniej sali i ta, którąśmy wreszcie dostali, będąc małą, z trudem mogła pomieścić przybyłych. Panował naonczas wielki upał, tak że niektórym było wprost trudno oddychać, mimo to jednak żaden ani nie myślał o opuszczeniu sali dla ochłody, ale uszy i serca wszystkich były otworzone szeroko na słuchanie Słowa Bożego. Mogę powiedzieć, że dobrze wykorzystaliśmy tę krótką wizytę br. W., tak że mało miał odpoczynku, bo musiał nam mówić nieomal całe te dwa dni. Różne tematy były nam wykładane i wielceśmy się radowali, że mogliśmy się tak razem ugościć. Żałowaliśmy, że niektórzy nie mogli przybyć osobiście, lecz nadesłali listy z życzeniami, które były przeczytane i niniejszym nawzajem ślemy im nasze chrześcijańskie pozdrowienie.

Bardzo prędko zleciały nam te dni, a było nam tak miło i radośnie w tej bratniej jedności i społeczności, że trudno nam było rozejść się. A na mnie, który to piszę, chwile te i ten piękny nastrój tak podziały, że proszę mi wybaczyć, iż pozwolę sobie wynurzyć uczucia, myśli i pragnienia serca, jakie odczuwałem, wracając do domu:—

"O, jak piękna jest rzecz, jaka dobra i wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają." Coby to była za piękna uczta duchowa gdyby wszyscy, którzy wysławiają imię jedynego Boga, którzy weszli do Pańskiej owczarni jednymi i tymi samymi drzwiami i starają się kroczyć śladami jednego i tego samego Mistraza, mogli wspólnie i jednogłośnie śpiewać na cześć i na chwałę Bogu Najwyższemu. W tym uwielbiony byłby Bóg Stwórca i nasz Pan, w tym byłaby ona światłość, gdyby okazywała się jedność, wspólność i miłość wzajemna. Zaiste, byłaby to radość trudna do określenia. Nieraz myślę sobie, że to, co jest teraz pomiędzy braterstwem, to jakoby jakiś niemiły sen. Czy nie jesteśmy jednym ciałem? Iżali noga nie potrzebuje ręki? Iżali ucho nie potrzebuje oka? — 1 Kor. 12:12-31.

Bracia i siostry; Wy wszyscy, którzy wzywacie imienia Pańskiego, niechaj Bóg dobry trzyma Was w Swej opiece; radujcie się w Panu, zmacniajcie się w nadziei, utwierdzajcie się w wierze, a w tym wszystkim miłujmy się silnie, szczerze; stojmy ramie przy ramieniu w jedności.—Brat i służa w Panu F. P.

ECHO Z KONWENCJI

Z Cooper Crossing, Man., Canada.

Drodzy i umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga i od Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z ludem Bożym błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 3 i 4 lipca b.r., w Cooper Crossing, u braterstwa J. Kolej.

Bracia i siostry licznie się zgromadzili na tę ucztę duchową, tak z bliskich jak i z dalszych okolic, jak z Los Angeles, Cal., br. J. Sitko, i z New Yorku br. W. M. Litwin, którzy usłużyli nam wieloma interesującymi i budującymi wykładami.

Wszyscy uczestnicy byli wielce uradowani, że Ojciec Niebieski dozwolił licznie się zgromadzić. Można było zauważyć, że jeden duch panował między wszystkimi, co przybyli na słuchanie Słowa Bożego.

Przy zakończeniu przegłosowano wniosek, aby z tej błogiej uczty przesłać przez łamy Straży wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, życząc wytrwania na tej wąskiej drodze aż do końca.

Za uczestników konwencji w Cooper Crossing, Man.:

M. K.

KONWENCJA LOKALNA W CHICOPEE

Jednodniowa uczta duchowa planowana jest przez zgromadzenie ludu Pana z Chicopee, Mass., i okolicy, na którą uprzejmie zapraszamy braci i siostrze ze zgromadzeń okolicznych, jak i z dalszych, na ile komu możliwym jest przybyć.

Konwencja odbędzie się 10-go października b. r., w sali "Edna Temple Association," 89 Center Street, Chicopee, Mass.

Bliższych informayj, na życzenie, chętnie udzieli br. J. Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

KONWENCJA LOKALNA W CHICAGO

Zapraszamy wszystkich na jednodniową konwencję jaka odbędzie się w Chicago, Ill., w niedzielę, dnia 26 września b. r., w sali Lodge Hall, 2403 W. North Ave. i N. Western, na trzecim piętrze; początek o godz. 9-tej rano. — J. Jezuit, sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

Na Misiąc Wrzesień

Brat A. Ciupik w Covert, Mich.....	12
Brat F. Marek w Hammond, Ind.	12
Brat W. Wnorowski w Gary, Ind.....	12
Brat A. Graczyk w So. Chicago, Ill.....	19
Brat J. Wojciechowski w Milwaukee, Wis.	19
Brat J. Woźniak w Kenosha, Wis.....	19
Brat J. Kot w Chicago Heights, Ill.....	19

Myślącym pod Rozwagę

Czy umiesz miłować nieprzyjaciół?

Miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogosławcie tym, którzy was prześladowają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was." — Mat. 5:44.

Powyższe przykazanie Pana dla Jego naśladowców uważane jest przez ludzi tego świata za bardzo niemądre i niepraktyczne. Jest ono w wyraźnym przeciwieństwie do naturalnych skłonności skażonej natury ludzkiej. Instynkt samozachowawczy, przesadna duma człowieka, czyli przeczułone poczucie swej godności, pobudzają go raczej do nienawiści wobec nieprzyjaciół, do przeklinania ich i złorzeczenia im, do odpłacania im złem za złe, czyli do odwetu i zemsty. Te uczucia są tak naturalne dla przeciętnego człowieka, że w razie choćby najmniejszej krzywdy jemu wyrządzonej, a nawet wobec czegoś co wcale nie jest krzywdą, rzeczywistą a tylko urojoną, uczucia nienawiści i odwetu budzą się w nim same przez się, bez żadnego wysiłku z jego strony. Potrzeba znacznego wysiłku i dobrej woli aby nad sobą zapanować i nie dać powodować się tym, że tak je nazwiemy, instynktownym uczuciom złości i odwetu.

Uczucia odrzy i oburzenia wobec istotnego zła i niesprawiedliwości są dla człowieka właściwe i złe byłoby gdyby ich ktoś wcale nie posiadał. Znaczyłoby to, że on nie umie rozeznaczyć pomiędzy dobrem a złem, lub też że zasady te są mu zupełnie obojętne. Moralnie byłby on zredukowany do poziomu bezrozumnych stworzeń, czyli zwierząt.

Jeżeli tedy przyznajemy, że właściwym jest uczucie oburzenia wobec istotnego zła, to czemu Chrystus zabrania nienawidzieć tych, co zło nam wyrządzają — co są nam nieprzyjaciółmi i nienawidzą nas? Więcej nawet: Cemu On nakazuje postępować przeciwnie do naszych naturalnych uczuć — nakazuje miłować naszych nieprzyjaciół i dobrze

czynić tym, co nam źle czynią? Czy możliwym jest zastosować się do tego przykazania szczerze, bez obłudy?

Dla ludzi doskonałych, którzyby umieli doskonale różnić pomiędzy dobrem a złem, przykazanie takie może nie byłoby potrzebne ani właściwe. Tacy nie potrzebowaliby żadnych przykazań ani instrukcyj, jak mają zachowywać się wobec zła i tych, co źle czynią. Całe ich życie i postępowanie byłoby umiejętnym strofowaniem grzechu i wszelkiej niesprawiedliwości, tudzież przykładem i praktyczną nauką cnotliwego i świętobliwego życia. Wiemy jednak, że ci, którym Pan dał to przykazanie, czyli Jego naśladowcy, nie są istotami doskonałymi. Na równi z innymi ludźmi są oni upośledzeni tak fizycznie jak i umysłowo. Grzech spaczył pojęcia wszystkich ludzi, jednych więcej, drugich mniej, tak że zupełnie zrównoważonego i sprawiedliwego niema ani jednego. To sprawia, że pojęcia i rozumowania ludzi choćby najlepszych w sercu, nie zawsze są najlepsze; albowiem ich zrozumienie zasad jest mniej lub więcej wadliwe — niedoskonałe.

Nikt nie zna tego lepiej jak Bóg, który "zna cośmy za ulepienie; pamięta, żeśmy prochem" (Ps. 103:14). Stąd też, "nie według grzechów naszych obchodzi się z nami, ani według nieprawości naszej odpłaca nam" (w. 10), "ale w litości Swej przygotował nam wybawienie w Synu Swoim, którego wystawił "ubłaganiem za grzechy całego świata." Tenże Syn Jego, Jezus Chrystus, również rozumiał tę sprawę doskonale, dobrowolnie zgodził się współdziałać z wolą Ojca, "wyniszczył Samego Siebie" jako Logos, stał się ciałem (doskonałym człowiekiem), "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował," z przez to zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości i umożliwił ludziom powrót do Boga, do wiecznego życia i doskonałości.

(Ciąg dalszy nastąpi)